

DZIENNIK POMORSKI



PRZEDPŁATA:

Miesięcznie w ekspedycji	2,55 zł.
Z odnośnikiem i w agencjach	2,65 „
Na pocztę, już z odnośnikiem	2,80 „
Kwartalnie w ekspedycji	7,65 „
Na pocztę, już z odnośnikiem	8,07 „

Strajki i inne wypadki zwalniają Wydawnictwo z dostarczania numerów bez zwrotu części — — — kwoty abonamentowej. — — —

OGŁOSZENIA:

na 4 s. ronie 6 łm. od wiersza mm. lub jego miejsca 15 gr., na 3 str. 30 gr., na 2 str. 60 gr. Dla W. M. Gdańska te same liosby w guldenach. Tłumaczenia i ogł. skomplikowane o 20 proc. drożej. Ogł. z innych krajów płatne tylko w walucie tychże. Terminowe ogłoszenia się nie gwarantuje. — — —

Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 9 przed poł.

Wtorek: Zwiastowanie N. M. P.
Środa: Ludgera i Tekli

CHOJNICE, środa dnia 26. marca 1930 r.

Słońca wschód 5.54 zachód 18.19
Księżyc wschód 4.51 zach. 12.41

Dobrze jest, jak jest...

(Przesilenie w oświeceniu prasy).

Dwulicowość pantuje w naszej sanacji, że aż miło! Mówią i piszą od maja 1926 r. że obóz rządzący, a BB. z jego ramienia na gruncie sejmowym, wystąpił do walki ze zmiennymi obyczajami parlamentarnymi. A oto teraz, mamy dziwne widowisko. Członkowie komisji konstytucyjnej powołują się nie na jakiegokolwiek zwyczaj, ale na... regulamin, który jest jasny, wyraźny, nie zawierający najłżejszej nawet wzmianki o nieodbywaniu posiedzeń komisyjnych w okresie przesilenia. Natomiast p. Makowski z BB. powołuje się na... zwyczaj.

Art. 76-go regulaminu sejmowego mówi wyraźnie:

— Na żądanie 1/3 liczby członków komisji winien przewodniczący w ciągu 48 godzin zwołać posiedzenie komisji na dzień nie późniejszy, niż piąty po otrzymaniu żądania.

P. Makowski, zamiast zwołać posiedzenie, napisał obszerny list do p. marszałka Sejmu, w którym mówi o... zwyczajach:

— Z istoty stosunku pomiędzy Sejmem a rządem w ustroju parlamentarnym wynika stosowany zresztą powszechnie i zachowywany w zasadzie u nas zwyczaj zawieszania prac sejmowych w okresie przesilenia rządowego.

Słowem — dwulicowość, że aż miło!

Skoro jednak już mowa o zwyczajach i obyczajach, wiąże się ze sprawą komisji konstytucyjnej inna z tego samego dnia, mianowicie uchwała klubu BB., powzięta jednogłośnie, a zatem także z udziałem p. Makowskiego. Uchwała ta kończy się słowami:

— Klub BB. oświadcza kategorycznie, że wszelkim próbom zwołania plenarnych posiedzeń Sejmu aż do czasu załatwienia przez p. Prezydenta przesilenia, oprze się z całą bezwzględnością, nie cofając się przed użyciem jaknajostrożniejszych środków.

Słusznie stwierdza poseł Stroński w „Gazecie Warszawskiej”:

I oto jesteśmy w pełni... dobrych obyczajów.

A mianowicie jest to tak, że BB. w obronie... zwyczajów parlamentarnych, obwieszcza swój zamiar sięgnięcia do... obyczajów jak najostrożniejszych środków i całej bezwzględności.

Jednym z hasel, w imię których dokonano zamachu majowego, było właśnie hasło skończenia z długotrwałymi kryzysami gabinetowymi, w jakie bawili się panowie postowie.

I jakie są zamachu, w imię takiego hasła przeprowadzonego, wyniki? Takie, że zabawy te trwają dłużej, niż przedtem trwały.

Pisze się na ten temat dużo w prasie wszystkich kierunków. „Lwowski Kurjer Poranny” m. in. tak wywodzi:

„Pisze się nieraz, że Sejm nie ma żadnego znaczenia. By poprzec to twierdzenia, należałoby załatwić się szybko z przesileniem. Jeżeli się tego nie robi, to dlatego, że grupa rządząca nie ma jednolitego planu działania, że nie jest jedną grupą.”

Jest to w innych słowach mniej więcej to samo cośmy we wczorajszym artykule o przesileniu pisali i co zarzuca sferom dziś rządzącym poseł Rybarski.

Rzecz ciekawa, co sobie wykombinowała prasa sanacyjna. Otóż, uważa ona, że właśnie p. Szymański jest powołany do „utworzenia gabinetu jedności narodowej”.

Gabinet jedności narodowej, złożony z takich tylko mężów stanu, którzy dzień imienia twórcy „czynu majowego” uważają za święto narodowe, to zaiste pomysł godny tych, którzy urządzają zapusty polskie w Wielkim Poście, jak to niedawno napisał Korfanty. „Jedność” — i owszem mogłaby być masonsko — radykalno — ukraińsko — żydowsko mniejszościowa, ale nie narodowa!

Ale — jakoś to będzie. „De — Pek” toruński zapewnia, że p. marszałek Szymański dalsze rozmowy z prezydium klubów prowadzi z właściwym mężom stanu optymizmem.

Czemużby więc trud jego, podejmowany z optymizmem, nie miał wydać kwiatu gabinetowego, wonejącego lepiej od talerza pełnego eksprementów.

Ciekawą rozmowę na temat kryzysu, prowadzoną przez korespondenta „Il. Kurj. Codziennego” ze znajomym, który pozostaje w ścisłym kontakcie z wypadkami politycznymi, zamieszcza wzmiankowane pismo krakowskie:

Dlaczego to prasa obecny kryzys ocenia tak pesymistycznie? Sądzę, że odzwierciedla tylko nastroje. Ale skądże te nastroje pesymistyczne?

— Postawa stronnictw i to wszystkich i deklaracje.

— Ach z temi deklaracjami. „Stary wróbel” z pana i wierzy w deklaracje. Zapewniam pana, że deklaracja, to tylko fraz, a więc strój uroczysty, przeznaczony na święta sztuczne. To tylko pompa dla tłumu. Deklaracja to program maksymalnej tężyzny i rzekomej nieugiętości programowej.

— Zapewne, zapewne.

— A widzi pan! Niech pan nie bierze deklaracji zbyt tragicznie. Stokroć ważniejsze są komentarze ustne, jakie pojawiają się w rozmowach z desygnowanym premierem.

— Ależ to nie było chyba zbyt pocieszające.

— Bardzo się pan myli. Gdyby przedstawiciele stronnictw mieli do czynienia z politykiem kutym na cztery nogi, byłiby powściągliwi i ostrzyżni. Jeden drugiego starałby się podejść, podслуchać, przechrztyć — zatajeniem prawdy w rozmowach.

— Ależ w deklaracjach chodziło o „zmianę systemu” a nawet o wyłączenie „czynnika decydującego”, jak to brzmi w prasie stronnictw.

— A co to jest zmiana systemu? Kto to wie, kto to zgadnie?

— Tak, ale sesja budżetowa się kończy, w Sejmie pytają, co będzie z ogromem zaległych prac ustawodawczych.

— Przez cały kwiecień należy się w przysiężnym przy ulicy Wiejskiej odpocząć. A gdy pierwsze bzy zakwitną... „Kurjer Warszawski” wyraża „daleko idący sceptycyzm” pewnych kół politycznych w ocenie widoków misji marszałka Szymańskiego:

Tymczasem jednak dzień za dniem upływa okres obecnej sesji parlamentarnej, w toku której sejm ma jeszcze załatwić poprawki senackie do budżetu oraz cały szereg przedłożeń rządowych, które rząd p. Bartla zakwalifikował jako pilne. Sesja kończy się w przyszłą sobotę.

Niestety, zatem nasuwa się przypuszczenie, że p. Szymański może mimowolnie takim kunktatorstwem wypełnić jedynie tych kilka dni, pozostających do zakończenia sesji rozmowami o charakterze raczej teoretycznym, niż praktycznym, przeplatanymi „pamiątkowymi” zdjęciami fotografiem.

„Robotnik” uważa, że marszałek Szymański prowadzi rozmowy z przywódcami partyjnymi w tempie „o wiele za powolnym”. Poza to organ P.P.S. C.K.W., jak zwykle „likwiduje system”, tym razem z mniejszą dozą demagogii, gdyż stwierdza, że sejm jest w tej dziedzinie niepomocny.

Likwidacja systemu nie może być i nie będzie — rzecz naturalna — rezultatem jednej uchwały sejmowej. Likwidacja systemu — to cały proces społeczno-polityczny, to suma przeobrażeń zachodzących w myśli, w uczuciu w stanie woli mas.

Krakow. „Czasowi” tak się poplątał język polityczny, że ratuje się już tylko ucieczką do nieopisanego krasomówstwa. Jego zdaniem, np. Sejm, obalając gabinet, „daje dowód, że woli za-

Banki niemieckie w Polsce.

Kraują wieści, że poważny i wpływowy bank niemiecki „Dresdener Bank” czyni przygotowania do uruchomienia swego oddziału w Warszawie. Dotychczas nie jest jednak ustalone, czy placówka warszawska tego banku będzie utworzona w formie filii zagranicznej, czy też w formie samodzielnej instytucji, która uzyskać musi koncesję Ministerstwa Skarbu.

Jak słychać, również i inne wpływowe banki niemieckie, które dotychczas reprezentowane były w Polsce tylko pośrednio, zamierzają zorganizować w Warszawie oddziały swe, któreby uwzględniły przedewszystkiem finansowanie najważniejszych gałęzi przemysłowych. Uruhomienie oddziałów banków niemieckich w Polsce nastąpić ma po dokonaniu ratyfikacji polsko - niemieckiego układu handlowego.

Marconi zapali z Genui lampy elektryczne w Australji.

Senator Marconi zapowiedział na konferencji prasowej nadzwyczajnie sensacyjną demonstrację przenoszenia siły elektrycznej na odległość połowy kuli ziemskiej. Mianowicie z okazji otwarcia wystawy elektrotechnicznej w Sidney w Au-

strykować przyszłość państwa”; jego zdaniem Sejm, gdyby się zebrał dla ostatecznego załatwienia budżetu lub innych pilnych wniosków rządowych, wskrzesiłby „rewolucyjny konwent”. Sejmowi, słowem, przypisuje się tu i rolę faktycznie światoburczą i ostatnie słowo w sprawie „przyszłości państwa”. Tymczasem inny dziennik sanacyjny, „Gazeta Polska”, właśnie upomina swych czytelników, aby rolę Sejmu w dzisiejszym stanie rzeczy oceniali „bez przesady”. Wywołanie przesilenia rządowego popsuło tylko samemu Sejmowi „bieg jego własnych terminowych spraw”. Rząd miałby tem być zakłopotany? Państwo narażone? Cóż znowu! „Nikt w całym kraju nie obciąża Sejmu odpowiedzialnością, za bieg spraw państwa”; o odpowiedzialności Sejmu za te sprawy „mowy być nie może”.

Cytaty powyższe dają nam miarę rozbieżności, dzielących obóz sanacji w ocenie sytuacji politycznej w Polsce. Dokonanemu przez „Czas” podziałowi odpowiedzialności między Sejm a p. marszałka Piłsudskiego przeciwstawia „Gazeta Polska” twierdzenie o całkowitej, jednostronnej odpowiedzialności sanacji za to wszystko, co się dzieje w kraju. Trzeba też przyznać, że pogląd ten nacechowany jest zarówno ścisłością rzeczową, jak odwagą moralną. I trzeba tak mężne wyznanie skwapliwie zapisać na rachunek sanacyjny.

Pełna, bezsporna odpowiedzialność!

I w ekonomii i w finansach i w administracji wewnętrznej i w polityce zagranicznej — wszędzie! wszędzie! Sejm ani nie poprawiał tu, ani nie psuł. Był — zdaniem „Gazety Polskiej” — zupełnie bezsilny. Nielitościwy dziennik sanacyjny nie chce mu przypisać — w czym się tak lubuje „Czas” — nawet zdolności szkolenia, nawet dążności złośliwych. Nic, tylko 100 proc. anemja!

Bolesław Koskowski tak się o tem wyraża w „Kurjerze Warszawskim”:

„Jesteśmy już znacznie bliżej prawdy. A w każdym razie wiemy, że są w sanacji ludzie, którzy nie obawiają się powiedzieć, iż biorą na siebie rachunek za cały bilans rządów czteroletnich w Polsce. No i że zapewne gotowi są w dalszym ciągu tak postępować, ani myśląc o odpoczynku, dalecy od uczucia zmęczenia, a tembardziej zniechęcenia, lubo atmosfera społeczna nie tchnie wdzięcznością i uznaniem, nie wdychający do żadnych zmian prawno - konstytucyjnych i im podobnych, ani nawet do specjalnych „drastycznych środków”. Cefmy — mówią sobie — to, co się nazywa statusquo! (stan obecny). Tylko „Czasowi” roją się po głowie oczekiwania „nieuchronnego” końcowego momentu”. Po co? Jego towarzysze partyjni pamiętaj raczej o bardzo starym przysłowiu: *quieta non movetur!* (spokojny nie zakłócać).

Wszyscy już publicyści sanacyjni powinni by zrozumieć, że takie ma być ich hasło na chwilę bieżącą. Dobrze jest, jak jest — powiada przecież ich organ autorytatywny, „Gazeta Polska”.

stralji, która ma się odbyć w najbliższych dniach Marconi zamierza zapalić w Sidney tysiące żarówek drogą iskrawą ze swego jachtu „Electra”, znajdującego się na kotwicy w zatoce genueńskiej.

Punktualnie o godzinie 11-tej przedpołudniem czasu środkowo - europejskiego, więc o godz. 8 wieczorem czasu australijskiego, tak oświadcza wynalazca — zostaną przez naciśnięcie kontaktu w Genui zapalone lampy elektryczne w Australji.

Epokowy ten wynalazek umożliwi przesłanie dostatecznej energii przez eter, ażeby zamknąć ogniwo prądu, krążącego między Genują i Sidney. Senator Marconi ponadto z pokładu „Electry” po raz pierwszy prowadził (bezpośrednią rozmowę telefoniczną z Sidney w Australji, przycem rozmowę można było toczyć w obu kierunkach. Ten ostatni rezultat Marconiego otwiera niesłychane możliwości co do ulokowania tego rodzaju telefonów na okrętach, przez co pasażerowie będą mogli rozmawiać telefonicznie z każdą osobą na lądzie, posiadającą telefon.

Polak docentem uniwersytetu w Pittsburgu.

W uniwersytecie pittsburskim docentem psychologii mianowany został młody rodak nasz, L. Kołakowski z Johnstown.

Art. 25 konstytucji a przesilenia

Napuszona rezolucja BB. przeciwko obradom Sejmu podczas przesilenia gabinetowego odkrywa bardzo wyraźne niezbyt pobożne życzenia obozu rządowego w stosunku do Izby Prawodawczych. Niezależnie od tego, jak długo potrwa przesilenie chce się je wyzyskać w tym kierunku, aby Sejm i Senat z końcem marca zamknąć i zwołać je aż na nową sesję budżetową z końcem października.

Zbytecznym byłoby wykazywać sprzeczność wewnętrzną, tkwiącą w stanowisku BB. Z jednej strony wyraża się zdziwienie i oburzenie, że Sejm przed końcem marca nad budżetem i innymi ustawami wywołał przesilenie, a z drugiej grozi się unie możliwieniem mu jakiegokolwiek działalności.

Sprzeczność jest jednak tylko pozorna, wynikająca z przysłowiowej żręczności kierowników politycznych BB. Chodzi prosto o niedopuszczenie do uchwały Sejmu w sprawie przekroczeń budżetowych za rok 1927-8, czyli w sprawie Czechowicza. Aby ten cel osiągnąć, kierownicy BB. podejmują furjacyjne rezolucje i gotowi są użyć „jak najostrzejszych środków”.

Jakimkolwiek dalsze wypadki potoczą się to rem, trzeba przyznać otwarcie, że „mordercze” zamiary BB. w stosunku do Sejmu mogą być uwieńczone pełnym powodzeniem. Chodzi faktycznie tylko o ostatnie 10 dni marca, podczas których przy zastosowaniu obstrukcji można istotnie przeszkodzić Sejmowi w uchwaleniu czegośkolwiek. Jeżeli tak się stanie, zwolennicy „najostrzejszych środków” nie przysłużą się krajowi i obywatelom. Pomijając sam budżet, który przeszedł już przez Senat, a zatem któremu nic nie grozi, gdyby nawet Sejm nie miał możliwości załatwić poprawek Senatu, trzeba przypomnieć, że pod mieczem rozgniewanych „pułkowników” mogą paść także ustawy, mające posłużyć do złagodzenia przesilenia gospodarczego, a wśród nich na pierwszym miejscu reforma podatku obrotowego.

Gdyby sprawy wzięły taki obrót, będzie to tylko i wyłącznie winą obozu rządowego. Przesilenie

rządowe mogło być załatwione zaraz na drugi dzień po głosowaniu w Sejmie, a jeśli będzie inaczej, jeśli p. Szymański nie spełni pokładanych w nim nadziei, to dążenie do unieruchomienia Sejmu będzie forsowane. A przecież z dwojga złęgo lepiej byłoby, żeby Sejm i Senat załatwiły reformę podatku obrotowego, nie mówiąc już o innych sprawach, przy tymczasowym choćby rządzie — czemu nic nie stoi na przeszkodzie — niż, żeby reforma podatku, obrotowego miała ulec zwłoce przeszło półrocznej.

Tutaj wychodzi w całej okazałości błąd, jaki popełnił centrolew, odrzucając w styczniu wniosek Klubu Narodowego, który zmierzał do przedłużenia obecnej sesji budżetowej o miesiąc, utracony z powodu listopadowego odroczenia. Stronictwa lewicy i centrolew, które ten wniosek podpisały, a nawet do niego zachęcały, po zamianowaniu rządu p. Bartla wycofały się z poprzedniego stanowiska, wyświadczając tem niemałą przysługę i satysfakcję rządowi. Wniosek odesłano do komisji konstytucyjnej, gdzie wcielono go do ogólnej rewizji konstytucji. Skutkiem tego art. 25 konstytucji pozostał niezmienny, czyli dnia 31 marca Prezydent może zamknąć sesję; do tego czasu, przez 10 dni klub BB. będzie sabotował prace Sejmu.

Wypływają z tych rozważań dwa bardzo pożyteczne wnioski. Pierwszy z nich wskazuje, kto w naszym Sejmie prowadzi przewidywaną politykę, a kto nieustannie pudłuje. Drugi wniosek polega na sprecyzowaniu stosunku do Sejmu trzech jego najważniejszych grup:

Lewica chce, aby Sejm wogóle istniał, BB. chce także, żeby był, ale żeby jak najmniej robił. Prawica natomiast chce Sejmu, któryby pracował.

Nie mamy ochoty zwracać sobie głowy fikcją demokracji, osłaniającej nieodpowiedzialną dyktaturę.

Niemcy rzucają oszczerstwa na kościół katolicki po Polsce

Katolicka Agencja Prasowa donosi co następuje:

Polityczna walka gazet niemieckich przeciwko Polsce przybiera coraz ciekawsze formy. Pomijając szowinistyczny ton tygodnika „Stahlhelmu” (nr. 8) i jego na materializmie oparte rozumowanie o oddaniu polskiego Śląska Rzeszy niemieckiej, notujemy m. in. artykuł protestanckiej Schlesische Zeitung p. t. „Die Kirchliche Irredenta der Polen”, zwrócony przeciwko kardynałowi Prymasowi, ks. dr. Augustowi Hlondowi.

Męczennicy w sowietach.

Na podstawie sprawozdania biskupa rosyjskiego Serafina, prasa wiedeńska podaje następujący spis martyrologii chrześcijan w Sowietach.

Metropolita kijowski Władimir został po bestjałsku zamordowany. Metropolita petrogradzki Benjamin został przywiązany do koła lokomotywy jednego z pociągów pancernych i zmarł, mając wszystkie kości pogruchotane od szybkich obrotów koła.

Metropolita w Tobolsku, Hermogen został rozterwany koniami. Arcybiskup Andronik został żywcem zakopany do ziemi. Biskup Płaton Rewelski został zamrożony. Polewano go nagiego na wielkim mrozie wodą dotąd dopóki nie zamienił się w ślup lodu. Wtedy kaci zabawiali się jeszcze żarzem, strzelając do sopła lodowego i przestrzeliwując go nawylot.

Biskup Teofan Solikamski został wrzucony żywcem do głębokiej kopalni, skąd nie można się wydobyć bez pomocy drabiny sznurowej. Biskup Izidor został przebity na wylot kołkiem drewnianym, zastrzonym. Biskup Ambonij został zasmażany na śmierć. Męczennicy, a potem oddani na tortury zmarli w strasznych bólach archimandryci: Mitrofan Astrachański, jego wikary, biskup Leoncjusz Zarewski, arcybiskup Wasyl, arcybiskup Joachim, protopierj Wernenski, Metody Pawlogradzki, Nikodem, Makary Orłowski, Ławrentij Bałachniński, German Wolski, Warsanofij Kiprowski, Estim Selengijski i Metody Akmolinski. Prócz tych wyższych duchownych śmierć męczeńską ponieśli słudzy kościelni, kler i wierni którzy bronili kapłanów. Liczba ich wynosi około 670 osób.

Pieżśladowania religijne w Rosji a Liga Narodów

W odpowiedzi na liczne zapytania w związku z sytuacją religijną w Rosji sowieckiej, minister spraw zagranicznych Henderson zaznaczył w izbie posłów, że rząd angielski doszedł do przekonania, iż na zasadzie artykułu 11 statutu Ligi Narodów niema możliwości wytoczenia sprawy przesładowań religijnych przed forum Ligi Narodów.

Walka z religią w Bolszewji.

Centralne biuro związków zawodowych roześlało do wszystkich organizacji zawodowych na terenie Rosji sowieckiej okólnik, wzywający do wzięcia jaknajczynniejszego udziału w akcji antyreligijnej przed świętami wielkanocnymi. Kampanja trwać ma do 15 maja, przyczem — jak podaje okólnik — liczba bezbożników winna się

W ostatnich dniach rozpisuje się prasa niemiecka o rzekomej krzywdzie, jaka miała spotkać niemieckich katolików przez wprowadzenie w bydgoskim kościele pojezuickim polskiego nabożeństwa. Wystarczy wspomnieć, że struktura wyznaniowa i narodowa w Bydgoszczy zmieniła się gruntownie wskutek odpływu Niemców — protestantów a silnego napływu Polaków-katolików; wskutek zaś braku kościołów pomnożenie nabożeństw dla katolików polskich stało się koniecznością duszpasterską.

zwiększyć przynajmniej o 100 tys. ludzi. 19 kwietnia, w przeddzień Wielkiejnocy, urządzone być mają we wszystkich miastach demonstracje antyreligijne. Związek bezbożników zamierza nie dopuścić do sprzedaży jajek wielkanocnych i mac. Organizowane są specjalne „brygady”, które mają przy użyciu gwałtownych środków nie dopuszczać do obchodów religijnych.

Bezrobocie wzrasta.

Bezrobocie na terenie PUPP. Sosnowca wzrosło w ciągu t. b. tygodni o 1,190 osób i wynosi obecnie 23,471 bezrobotnych, w tem 449 umysłowych. Na zwiększenie się bezrobocia wpłynęły przede wszystkim redukcje w przemyśle górniczym i włókienniczym. Częściowo bezrobotnych, zatrudnionych 3 — 5 dni w tygodniu jest 19,980. Z zasiłków korzysta 12,206 osób.

Reprezentacja polskiej kawalerji na międzynarodowy konkursy hipiczne w Nicei.

(W sobotę odbyły się w Grudziądzu ostteczne zawody eliminacyjne kawalerji polskiej na międzynarodowy konkursyhipiczne w Nicei, które odbędą się w połowie kwietnia.

Eliminację przeprowadził szef dep. kawalerji ministerstwa spraw wojsk. płk. Brochwicz-Lewiński. Na jej podstawie do Nicei zostali wyznaczeni na konkursy międzynarodowe, jako reprezentanci kawalerji polskiej: rotmistrz Królikiewicz, rtm. Skupiński, rtm. Kapuściński, por. Szosland, por. Strzałkowski i por. Korytkowski.

Z ważniejszych koni wezmą udział w zawodach międzynarodowych: „Milord”, „Narcyz”, „Promień”, „Proszę Pani” i „Ali”, które w Nicei już dwukrotnie wygrały „puhar narodów”.

Kochniczki japońsko - sowieckie.

Rząd japoński zawarł z rządem sowieckim porozumienie w sprawie wymiany obustronnej oficerów.

Prof. Stan. Stroński.

Skromni... twórcy Polski

U podstaw rozstroju politycznego, w który Polska jest obecnie pogrążona i który ujawnia się znowu tak ostro w przesileniu rządowym i jego niezwykłościach, tkwi opanowanie władzy zamachem i przewrotem przez obóz, który zwykł wmawiać w społeczeństwo, że to on zdobył niepodległość, więc jemu należą się rządy. Pogląd taki,

mający w swem uproszczeniu pierwiastki dzikości, byłby niemożliwy w kraju prawidłowo żyjącym, a i u nas narzucanie go społeczeństwu nie czyni postępów i ludzie wzruszają ramionami na takie roszczenia. Ostatnie uroczystości imieninowe były sposobnością powtarzania tych twierdzeń o wskrzesicielu niepodległości, o twórcy państwa itp. Z tego właśnie względu, że ten pogląd ma tworzyć podstawę opanowywania władzy w kraju, trzeba przyjrzeć się, jak jest on uzasadniany.

Ostatnią próbę podjął b. pr. min. p. Świtalski w odczycie, wygłoszonym 14-go bm., na zaproszenie t. zw. Legionu Młodych tj. nowego zrzeszenia zwolenników obozu rządowego dziś w państwie wśród młodzieży. P. Świtalski poświęcił swe rozważania niemal w całości obozowi narodowemu w przeciwstawieniu do własnego. Jest to niejako próba uzasadnienia przeciwieństw u źródeł i wykazania prawdy i słuszności po swoje stronie. Ale właśnie dlatego jest to też dobra sposobność sprawdzenia, jaka jest wartość przesłanek, na których opiera się obóz obecnie rządzący w poglądach, które chciałby narzucić społeczeństwu.

Pierwsze twierdzenie p. Świtalskiego jest następujące (Gaz. Pols. nr. 75):

— W ewangeljach narodowo - demokratycznych przed wojennych roilo się od wyrazu: siła. Słowo to tak dalece fascynowało że polityką brutalną, fałszywą i wiarołomną imponowały. Gdy świat stawał do walki i gdy, jak w każdej wojnie, wartość siły wyrastała do momentu decydującego, wtedy właśnie narodowa demokracja o swoich deklaracjach o sile zapominała. Nad wytworzeniem tej siły myślał tylko Piłsudski.

Odrzucając to pierwsze zdanie, w którym zwolennik p. Piłsudskiego wypomina — Prusy wiarołomne obozowi narodowemu, odsłania wielki niedostatek uzasadnień i bardzo grzeski grunt pod nogami. Właśnie obóz narodowy prowadził długo przed wojną nieubłaganą walkę z Prusami, odrzucał w czasie wojny wszelkie uginanie się przed ich potęgą i wchodzenie z nimi w porozumienie, szerzył przez dziesiątki lat wiarę, że można się im oprzeć i trzeba się opierać. A obóz sławiony przez p. Świtalskiego szerzył w społeczeństwie przez parę lat przed wojną w t. zw. sporach orientacyjnych oraz przez trzy pierwsze lata wojny przekonanie, że tylko w oparciu o potęgę Prus znaleźć można dobro Polski i są dokumenty umów jego z wiarołomnymi Prusami. Takie twierdzenia o Prusach nie nadają się zatem dla młodzieży, lecz chyba dla dzieci, i to najsmadniej dla niemowląt, które jeszcze śmiać się nie umieją.

Niemniej kulawa jest druga nóżka, na której stoi to rozumowanie, mianowicie niezmiernie śmiało twierdzenie, że to tylko p. Piłsudski myślał o wytworzeniu siły w czasie wojny, a obóz narodowy nie. Jest to ta ciągła próba wmawiania że legjony p. Piłsudskiego były jedyną siłą. A tymczasem ta nieznośna prawda dopomina się też o swoje prawa i głośno woła, że największą polską siłą zbrojną, wytworzoną w wojnie, było wojsko polskie, stworzone przez Komitet Narodowy Polski w Paryżu, czyli przez obóz narodowy, a liczące w chwili wejścia do kraju pod dowództwem gen. Hallera przeszło 100 tys. ludzi, że siłą zbrojną która broniła Lwowa pod dowództwem Mączyńskiego i gen. Rozwadowskiego, stworzył obóz narodowy w lwiej części, że siłą zbrojną na Górnym Śląsku pod przewodem Korfanteo stworzył obóz narodowy. Legjony, a raczej część legjonów oddana p. Piłsudskiemu, była tylko drobną częścią tego wysiłku dla stworzenia siły zbrojnej w czasie wojny i w okresie wyswobodzenia się, który podjęty był w Polsce.

Prosiłibyśmy zatem o ścisłość w rachunkach o lepszą pamięć i lepsze oczy w dostrzeganiu sił zbrojnych, tworzonych przez obóz narodowy, a przede wszystkim o nieprzepisywanie całości na własny rachunek.

Z kolei dowiadujemy się od p. Świtalskiego co jest śmieszne:

— Cała ta дума z postawienia od początku wojny na dobry numer, który wygrał, jest śmieszna. Przecież narodowa demokracja obliczała na zwycięstwo w Rosji. Gdyby ten numer, który narodowa demokracja istotnie stawiała, na końcu wojny wyszedł, byłibyśmy dziś — zjednoczeni pod patronatem rosyjskim.

Wrażenie spokojnego czytelnika jest przede wszystkim takie, że p. Świtalskiego djabli biorą, że złości, gdy pomyśli o tych — dobrych i niedobrych numerach, na które stawiano. A nas, w obozie narodowym, djabli nie biorą, przeciwnie mówimy o tem pogodnie i chętnie. I to jest właśnie taka różnica między nami.

Obóz narodowy w czasie wojny poszedł stanowczo i wytrwale przeciw Niemcom, czyli poszedł z tymi, którzy szli przeciw Niemcom. Biednemu p. Świtalskiemu zostaje na pociechę to jeszcze biedniejsze: gdyby. Straszy swoich nieletnich słuchaczy dociekaniem, co by to było, gdyby było inaczej niż było.

Niech się bawi, a my wiemy, jak było, i uo nam, dalibóg, zupełnie wystarczy.

Wiemy m. in. jaki był stosunek opierania sprawy polskiej o Państwa Zachodnie a o Rosję, skoro Dmowski już w roku 1915 był na Zachodzie, wiemy prosto miesiąć po miesiącu, co i jak się robiło, no i śmiejemy się z całego gardła, gdy widzimy, jak p. Świtalski dąsa się na nasz — dobry numer.

Bo się nam przypomina — ich numer.

Dokończenie nastąpi.

Polska flota oceaniczna.

Agencja PRESS dowiaduje się, że w dniu 29 marca nastąpi założenie polsko - duńskiego towarzystwa okrętowego, które przejmie od „Bałtycko - amerykańskiej Linji“ prowadzenie tej transoceanicznej linii pod banderą polską. Siedzi bą towarzystwa będzie Gdynia. Nroczyście przeje cie „Polonji“, „Lithuanji“ i „Estonji“ nastąpi w pierwszych dniach kwietnia. Po raz pierwszy okręt „Polonia“ wyruszy pod banderą polską na ocean w drodze do New-Yorku prawdopodobnie już w dniu 5 kwietnia.

Dwie nagrody naukowe miasta Warszawy.

Na posiedzeniu sądu konkursowego nagrody naukowej m. Warszawy przyznane zostały dwie nagrody. Laureatem nauki na r. 1929 został mianowany profesor W. Sierpiński, za swe prace w dziedzinie techniczno - matematycznej. Nagroda naukowa za r. 1930 przyznana została profesorowi nauk humanistycznych, Adamowi Antoniemu Kryńskiemu.

K. Masovia Tow. zap. stud. Uniw. Pozn.

prosi, by wszyscy byli działacze plebiscytowi na Warmii i Mazurach zechcieli łaskawie przesłać swoje adresy obecnego miejsca zamieszkania wraz z podaniem terenu działania podczas plebiscytu. Dane te Korporacja potrzebuje celem zebrania materiałów do opracowań naukowych, które w tym przedmiocie podejmuje. Korespondencje prosimy przesyłać na adres następujący: K. Masovia, Poznań, ul. Masztalarska 8a. na ręce filistra p. Dr. Skoniecznego.

Wszystkie pisma prosi się o przedruk niniejszego.

Wybuch w laboratorium wojskowym w Ameryce.

Z Nowego Jorku donoszą: W arsenale wojskowym w Picatinny w stanie New Jersey wydarzyła się ciężka katastrofa, której ofiarą padło kilka osób.

Podczas prób laboratoryjnych nad nowym gatunkiem prochu bezdymnego nastąpił gwałtowny wybuch, wskutek czego cały budynek legł w gruzy. Oficer i dwóch chemików cywilnych poniosło śmierć na miejscu, a dalsze 3 osoby odniosły ciężkie rany.

Strasliwy pożar w kinie.

„Daily Express“ donosi z Tokio: Podczas przedstawienia w kinie w mandzurskiej miejscowości Kirin wybuchł groźny pożar, który szybko objął cały, stary budynek drewniany.

Wśród nieopisanej paniki widzowie opuszczali miejsca i tłoczyli się do wyjścia, które momentalnie zostało zatarasowane, tak, że wielka ilość osób nie mogła się już wydostać na wolność i zginęła pod gruzami.

Jak stwierdzono 103 osoby poniosły śmierć. Dotychczas wydobyto z pod gruzów zwłoki 76 osób, między którymi znajduje się 23 policjantów chińskich, którzy brali udział w akcji ratunkowej 126 osób odniosło rany przeważnie ciężkie.

Jest to już drugi katastrofalny pożar kina, jaki wydarzył się na Dalekim Wschodzie w ciągu kilku dni. 10 bm. wydarzyła się podobnie ciężka katastrofa w miejscowości Szinkal w Korei, gdzie podczas pożaru kina zginęło przeszło 100 dzieci.

Masowo uciekają dalej z Rosji.

Granicę koło Korca przekroczyło 40 osób. Zatrzymani przez posterunki polskie, ze łzami w oczach błagali aby im zezwolić pozostać w Polsce. Zatrzymanych oddano do dyspozycji starostwa w Równem.

LUDWIK STASIAK

BRANDENBURG

57) **Wzrost słowiańskich bogów**

Przy bocznej bramie zobaczyła oszczepnika. Przytuliła się do muru i stała nieruchomie, jak kamienny posąg. Przytuliła się do zimnej, wilgotnej ściany...

Żołnierz szedł miarowym krokiem, oddalając się coraz bardziej. Wnet zniknął za węglem domu. Tyle czasu miała Oda, że wpadła w otwartą sień. Tu schowała się za drzwiami...

Słyszysz, jak żołnierz, chodząc tam i z powrotem, wraca. Coraz bliżej i bliżej słychać echa jego żelazem podkutego obuwi... na tle palisad błysnął jego miecz, zaiskrzył się księżyc w jego hełmie. Wnet minął bramę, odchodząc w drugą stronę...

Wtedy, jak strzała, wymknęła się Oda... Po urwisku, zarostem zielskim, leci dziewczyna w dół. Tam są kamzaty i lochy w kamieniu. Tam skończył Msta. Tam jęczy Niebora...

W kamiennych wierzejach stoi oszczepnik. Oda schowała zimny jak lód klucz w zanadrze koszuli, ścisnęła rękę do ukrytego tam noża...

- Albo wysłucha mej prośby, albo...
- Popatrzyła w niebo.
- Broń mię, Panie... Ja nie chcę krwi... A jednak, jeśli niema innej drogi...
- Złożyła ręce do modlitwy.
- Ty mi pomóż. Ty mnie uwolnij od krwi... Pędem poleciała wprost do żołnierza.
- Ulituj się! Ulituj!
- Hrabianka! Co ci jest dostojna?
- Ratuj mnie!

Chińscy komuniści uprowadzili 10 misjonarzy.

Departament stanu donosi, że chińscy komuniści uprowadzili 10 amerykańskich misjonarzy katolickich z Kanzasu i wywieźli w głąb kraju.

Samobójstwo w klasztorze.

W Ławrze Poczajowskiej koło Krzemieńca popełnił samobójstwo przez powieszenie się nowicjusz Ławry, Tymofiej Poliszuk. Przyczyna samobójstwa nieznana.

25 zabudowań pastwą płomieni.

W powiecie samborskim zdarzyły się dwa groźne pożary. We wsi Wojutyce zniszczył pożar 13 zabudowań gospodarskich, zaś w gminie Czapple 12 domów. Ogółem szkoda wynosi blisko 100 tysięcy złotych.

Lawina pogrzebała 3 kobiety.

Z Landeck w Tyrolu donoszą że w pobliżu miejscowości Galtur spadła lawina i porwała 3 panie z towarzystwa, pochodzące z Niemiec.

Zwłoki wydobyto. Między ofiarami znajduje się córka ginekologa dra Opitza z Fryburga, który przed paru laty zginął podczas katastrofy automobilowej także w Tyrolu.

Apostolka nagości wypędzona z Holandji.

Znana apostołka nagości posłanka sowiecka w Oslo, Kollontajowa, postanowiła wziąć udział w kongresie międzynarodowym kobiet w Hadze, gdzie ma być rozstrzygnięta, m. in. sprawa przynależności państwowej kobiet zamożnych.

Wybrała się więc w drogę. Co innego jest jednak jechać, a co innego dojechać. Otóż, pani Kollontajowa nie dojechała, gdyż na granicy rząd holenderski bardzo grzeczenie, ale niemniej i stanowczo zaproponował apostołce nagości, by się wróciła z drogi.

Pani Kollontajowej odmówiono prawa postawienia nogi na ziemi holenderskiej. Nie pomogły protesty posłanki sowieckiej, nie pomogły depeze. Pani Kollontajowa zawróciła z drogi i jak niepyszna wróciła do Oslo, gdzie zagryza paznokietki z wściekłości.

Samobójczy skok Polki z 20 piętra.

Z okna na 20-tym piętrze hotelu Sherman w Chicago rzuciła się 50-letnia Ludwika Rajska zamieszkała w Columbus (Wisconsin). Zwłoki samobójczyni znaleziono na dachu garażu, znajdującego się obok hotelu.

Przybyła ona tam poprzedniego dnia wieczorem i zażądała pokoju na jednym z wyższych pięter. Portjer hotelowy, któremu żądanie to wydało się podejrzanym, dał jej wprawdzie pokój na 20-tym piętrze — z takim jednak oknem, którego nie można było otworzyć. Po bezskutecznych usiłowaniach otworzyła go, weszła desperacko do sąsiedniego pokoju, skąd dokonała fatalnego skoku.

Na komodzie znaleziono kartkę ze słowami: „Jestem bliską obłąkania z powodu rozpaczki“. Znajdowała się tam również buteleczka z tabletkami sublimatu. Powodem rozpaczliwego kroku była depresja, w jaką wpadła samobójczyni na tle rozwiedzenia się z mężem przed miesiącem.

Wielki pożar w Chile.

Według doniesień z Chile płonie bez przerwy stolica prowincji Llauquihue miasto Puerto Montt. Wysilki straży pożarnej i ludności nie zdołały dotychczas przyczynić się do opanowania żywiołu. 1,200 mieszkańców jest bez dachu nad głową. 200 osób zginęło w płomieniach. Straty w chwili obecnej przekraczają miljon dolarów. Liczba rannych i poparzonych nie została dotychczas ustalona.

Na zgon śp. Zygmunta Kalinowskiego.

Zerwała się pajęcza żywota nić,
Ta nić życia profesora drogiego.
Powolał go Bóg do świata innego.
Serce jego dobre przestało już bić.
Zajęczały boleśnie zgonne dzwony,
Żalobne w świat śle głuche tony.

Już ach, dobitliwe twoje oblicze
Nie zjawi się nigdy pomiędzy nami,
Już nam nie posłuszysz swemi radami.
Żywota twego wygasły już znicze
Od miasta naszego zasnęła zdała
Żaloby wszystkich zasnęła nas fala.

Pamięć twa wśród nas niechaj nie zaginie
Nigdy, nasz profesorze miły, drogi,
A z ust moich błagające popłynię
Słowo modlitwy w te niebieskie progi,
Żegnaj nam kochany żegnaj profesorze!
A Ty do Siebie przyjm go, dobry Boże!

L. M.

(Zamieszczamy nadestany nam z kół młodzieży wierszyk powyższy, w prostych słowach dający wyraz przywiązaniu, z jakim młodzież odnosiła się do swego, ogólnie lubianego, a także w kołach starszego społeczeństwa cenionego, śp. dr. Zygmunta Kalinowskiego. Red.)

„Zygmunt IV“ abdykował.

Znany w Warszawie p. Zygmunt Wilski, uważający się za „króla polskiego“ — abdykował. Dlaczego to uczynił — wyjaśnia w „piśmie abdykacyjnym“, z którego podajemy istotne wyściagi.

Pismo to zaczyna się w sposób następujący: „Do Jego Eminencji Księdza Prymasa Kardynała A. Hlonda, Zygmunt IV król polski dla dobra Narodu i Państwa Polskiego“ itd.

Z kolei następuje wyznaczenie:

„Niespełna trzy lata noszę Majestat w Mem ziemskim ucieleśnieniem, jako świętość doczesną. Bytowania Narodu Polskiego na ziemi, która od Praojców zwie się Lechicką czyli Polską. Rodowe Moje nazwisko zmieniłem na historyczne Piast“.

Potem p. Wilski opowiada o swoim bezskutecznym wystąpieniu w sprawie ewentualnego zamieszkania na zamku i pisze:

„Władze Sądowe, do których się zwróciłem, nie załatwiły dotychczas treści żądania ani w pozytywnym, ani negatywnym kierunku, lecz któryś z Podprokuratorów, dopatrzwszy się w treści pisma „obrazy Prezydenta“, zarządził śledztwo i polecił poddać Mnie, Króla Polskiego, ekspertyzę psychiatryczną.“

Dnia 15 marca 1930 roku stanąłem przed ekspertami, jako prawdziwy i aktualny Król Polski Zygmunt IV Piast.

Dnia 18 marca 1930 roku eksperci psychiatrzy Mazurkiewicz, Łapiński i Luniewski wypowiedzieli się, że podawanie się za Króla znamionuje chorobę, znaną w medycynie pod nazwą „Paranoja Chronica“. Dr. med. Czesław Otto zgłosił odrębną opinię.

Wobec takiego orzeczenia lekarzy p. Wilski oświadcza, że nadal „królem“ być nie może i — abdykuje.

Kończy się ten osobliwy dokument sakramentalnym „dan w Warszawie“ z podpisem: Sigismund Rex, to znaczy: Zygmunt Król.

Zygmunt IV abdykował,
Gdy warjatem go uznali,
Lepiejby Józiu zrezygnował
Spokojnie byśmy wszyscy spali.

- Życie me jestem gotów ci darować.
- Wody! Wody!
- W czeladnej izbie kotły pełne...
- Idź do krynicy... do źródła...
- Garnca, ani miary nie mam...
- Masz hełm żelazny...
- Biegnę!
- Żołnierz zniknął za wałem. W lot do żelaznych drzwi pobiegła dziewczyna. Dwa razy zagrzytał zamek, z oporem odchylili się ciężkie drzwi... Przy ścianie...
- Przy ścianie stał Niebora. Oczy miał straszne. W rękach okropny głaz... żelaznymi rękami wydobył go z kamiennych ścian. aby drogą sprzedać życie... Już ma strasliwy ciężar spaść, zgnieść zniażdżyć Ode...
- Kobieta?! Co ty tu robisz?
- Milcz! — zawołała po polsku Oda.
- Tyś przysłała...
- Uchodź.

Zagrzytały dwa razy drzwi, Oda wybiegła na pole, stanęła przy kamiennych wierzejach, wzięła do rąk zostawiony przez żołnierza oszczep. Wnet żołnierz przyszedł z odkrytą głową, niosąc w hełmie wodę.

- Dziękuję ci bracie. Dziękuję.
- Napiła się, zmyła zimną kryniczną wodą skrocie.
- Dziękuję ci. Ojciec mój ci to zapłaci.
- Czy lepiej ci dostojna?
- Woda twa mi pomogła. Bywaj zdrow. Zgłoś się jutro do mnie.
- Dobre słowo twe, najlepszą dla mnie nagrodą.
- Zostań zdrow — rzekła odchodząc Oda.
- Znikła na rogu zamczyska, szła wolno po sto-

pnich pagórka do palacu, gdy wtem zatrzymała się, pomyślała chwilę i wróciła do strażnika.

- Czy ty wiesz, kto siedzi w tym więzieniu?
- zapytała oszczepnika.
- Wiem. — Niebora.
- Pamiętaj pilnować.
- Taki mam rozkaz.
- Tu — rzekła Oda wskazując żelazne drzwi — strasliwy zbrodniarz siedzi.
- Wiem o tem, będzie mu jutro ciepło.
- Straszną śmierć poniesie.
- Pał, to za mała za jego bezbożne czyny kara.
- Zaklinam cię, pilnuj drzwi.
- Bądź spokojną hrabianko.
- Pilnuj!!!

Niebora wypadł z lochu i znalazł się między zaułkami drewnianymi budowli, w których mieszkała załoga zamkowa.

Nie pojmował on, co się stało, kto go uwalnia, co za dziewczyna, czemu wolność ma przypisać, to wie, że wolność należy wyzyskać, wydobyć się z bramborskiego częstokołu.

Obejrzał podwórce zamkowe, zna je z dawien dawna od dziecka w słowiańskim dworzyszczu przebywał, wie jak biegać częstokoły, gdzie idą uliczki zaułków, którą wyście i droga do ucieczki. Okiem starego żołnierza patrzy na nowe niemieckie budowle, zgóry wie, gdzie straż rozstawiono, gdzie się w drodze natknie na pilnującego oszczepnika. Aby dojść do bramy, obejść mu się dookoła dworzec, aby obejść dworzec, musi się spotkać z żołnierzem, który czuwa przy małej bramce prowadzącej do łodzi. Nie tędy droga do ucieczki, bo przy łodzi i za przekopami gęste domy żołnierskie zagradzają drogę.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Z POMORZA

Chełmno. (Błogosławieństwo Ojca św. dla miasta Chełmna).

Dal Vaticano, 10 marca 1930.
Panie Przewodniczący!

Jego Świętobliwość przyjął nadzwyczaj do- brotliwie synowski hołd, przesłany przez Radę Miasta Chełmna z okazji daty, którą jest tak dro- ga synom szlacheckiego miasta i w całej Polsce.

Dziękując serdecznie członkom Rady Miejskiej za gest, który jest nowym dowodem ich u- czuć religijnych i ich hołdu wobec Namiestnika Chrystusowego, Jego Świętobliwość jest szczęśli- wy wrząc miastu najserdeczniejsze życzenia po- wodzenia chrześcijańskiego i przesłać wszystkim — magistratowi i miastu — w dowód łaski Nieba Błogosławieństwo Apostolskie.

Korzystając chętnie z nadarzającej się okazji przesyłam, Panie Przewodniczący, wyrazy życzli- wości i wysokiego poważania.

(—) Car. Pacelli.

Mr. Dobrzalski
President du Conseil Municipal de
Chełmno.

Tczew. Zaginęła córka p. Stanisława Ponia- towskiego z Radostowa, imieniem Zofja, która dojeżdżała pociągiem do Tczewa do szkoły pow- szechniej przy Magistracie. Od dnia 15 bm. kiedy wyjechała z domu do Tczewa, ślad wszelki po niej zaginął. Ubrana była w płaszczki siwy, ba- ranek czarnym sznurem przepasany, beret gra- natowy z odznaką harcerską — sukienka grana- towa z czerwonym kołnierzykiem, pończochy i półbuty czarne. Wzrostu ca 1 mtr. 30 cm., blond- dymka, twarzy pociągłej, oczy niebieskie (teczka ręczna z książkami). Ktoby wiedział o miejscu przebywania lub mógł udzielić bliższych szcze- gółów zaginięcia, niechaj da znać pod wyżej wska- zany adres.

Tczew. (Ujęcie szajki złodziei.) Policja areszto- wała szajkę złodziei, która dokonywała systema- tycznych kradzieży w wagonach kolejowych pod- czas biegu pociągów na szlaku Tczew — Zajaczkowo i Zajaczkowo — Górki. Złodzieje ci doko- nali ogółem 20 włamań, przy czem rozbili wagon z transportem amerykańskiego smalcu, z którego skradli 14 dużych skrzyń. Na czele tej szajki, skła- dającej się z 5-ciu rafinowanych złodziei, stał nie- jaki Konkolewski Leon, przy czem, jak się okazało do spółki tej należał także kupiec Domjon, który jest radnym miejskim w Tczewie i ramienia NPR prawicy. Policji udało się odebrać znaczną ilość skradzionych rzeczy.

Gdynia. (Łódź podwodna). Przywieziono tu na okęcie „Polonia“ wspaniałe eksponaty na mię- dzynarodową wystawę komunikacyjną w Pozna- niu. Jest to model francuskiej łodzi podwodnej, wagi 6800 kilogramów. Rozebrany i umieszczony w skrzyniach okaz ten przesłany będzie w tych dniach do Poznania.

Gdynia. (Samobójstwo). Na statku pasażer- skim „Jadwiga“ popełnił jeden z pasażerów samo- bojstwo wystrzelał z rewolweru w skroń, przy- czem wpadł do wody i utonął. Samobójcą jest Kruk Kazimierz, zamieszkały w Warszawie. Z pozostawionej przez denata wizytówki wynika, że powodem samobójstwa były niesnaski rodzin- ne. Zwłok nie zdołano dotychczas wyłowić.

Gniew. (Co się stało z pomnikiem?) Mała grup- ka naszych sanatorów ma niebywały kłopot. Oto na podwórzu koszarowym znajdowało się popier- sie m. Piłsudskiego, postawione zamiast pomni- ka, który chciano postawić na rynku, lecz nie u- czyniono tego z powodu sprzeciwu obywatelstwa. Popiersie to w ostatnich czasach, zaczęło się psuć aż wreszcie się rozpadło.

Opowiadają sobie na ten temat, zwłaszcza za- bobonni, rozmaite anegdotki. W każdym razie na suwa się uwaga, że ci, co tyle krzyku robili koło tego pomnika, powinni byli postawić go z materja- łu trwalszego, by nie narażać się na uzasadnio- ne drwinki.

Wejherowo. (Zniszczenie pszczół). W Polcho- wie wkraść się ktoś przez kolczasty drut do pa- sieki p. Władysława Schoennagla i zniszczył pięć roi zupełnie. Właściciel ma nadzieję, że sprawcę wykryje się, o ile ludzie uczciwi doniosą — czy- ich sąsiad lub znajomy jest pokłóty przez pszczo- ły lub choruje, albo jeśli spostrzegą inne oznaki, jak węże lub miód itd.

— (Aresztowanie za zbrodnię podpalenia.)
W Rumji aresztowano rolnika Zwarę za podpa- lenie własnej stodoły w chęci uzyskania wysokiej asekuracji.

Wejherowo. (7 lat ciężkiego więzienia za namawianie do podpalenia.) Przed wydziałem kar- nym w Wejherowie toczyła się głośna na całym wybrzeżu polskim rozprawa przeciw oskarżo- nym o namawianie do podpalenia kinoteatrów „Apollo“ i „Casino“ przeciw ich właścicielowi Jankowskiemu, jego szwagrowi Tomaszewskie- mu i jego żonie. Wydział po przeprowadzonej roz- prawie orzekł winę dwu pierwszych i skazał Jan- kowskiego na 7 lat ciężkiego więzienia, jego szwa- gra Tomaszewskiego na 1 rok ciężkiego więzienia zaś żonę ostatniego dla braku dowodów uwolnił.

Pelplin. (Nagroda w konkursie.) Pierwszą nagrodę w konkursie ogłoszonym przez czaso- pismo „Nauczyciel Pomorza“, którego numer po- święcony został specjalnie morzu polskiemu o- trzymał w dniu 22 bm. za dwa artykuły literackie

z życia rybaków kaszubskich p. Alfred Świerkosz długoletni współpracownik literacki kilku pism pomorskich i innych, obecnie kierownik szkoły powszechnej w Rajkowie pod Pelplinem.

Toruń. (Rehabilitacja.) W dniu 18 marca br. odbyła się na zarządzenie Sądu Najwyższego roz- prawa odwoławcza przed Trybunałem Sądu Okrę- gowego w Toruniu, przeciw p. Leonardowi Głow- ackiemu, zamieszkałemu ostatnio w Gdańsku, od kilku lat dzierżawcy domeny państwowej Ła- pin w powiecie kartuskim, znanej z licznych wy- cieczek towarzysztw polsko-gdańskich.

Jak swego czasu donosiliśmy, stał p. Głowac- ki pod zarzutem uprawiania nierządu.

Rozprawie przewodniczył wiceprezes Sądu p. dr. Piasecki. Oskarżonych bronili adwokaci Szur- lej z Warszawy i Marszałik z Grudziądza. Po prze- prowadzonej rozprawie trybunał uwolnił oskarżo- nych od winy i kary.

Z dalszych stron.

Rozprawa przeciwko prorokowi rudej krowy.

Warszawa. Głośnym stał się na Pradze twór- ca cudacznej sekty, która każe swoim członkom czcić rudą krowę. Przywódca sekty czcicieli ru- dej krowy, Mendel Strohberg zwany Mendele Bal Tszuwo, stanął przed sądem, oskarżony o włóczę- gostwo, zakłócanie spokoju publicznego, a przez klub sportowy „Bar Kochba“ o zdemolowanie lo- kału klubu.

Proces zamienił się w manifestację czcicieli rudej krowy. Mimo szabasu przed sądem już od rana zgromadziły się tłumy sekciarzy, które nad chodzącego przywódcę powitały entuzjastycznym okrzykiem:

— So! leiben! Hurra, hurra!

Obrońca Bal Tszuwo tłumaczył, że oskarżenie o włóczęgostwo jest bezprzedmiotowe, bo wpra- wdzie jego klient nie jest nigdzie meldowany, lecz okoliczność ta wypływa z jego oryginalnego kul- tu religijnego, który zakazuje pokutnikowi posia- dać własne mieszkanie. Bal Tszuwo przebywa jednak stale na Pradze i w okolicy, mieszkając w oberze, bądź też u współwyznawców sekty.

Sąd uznając słusność tych wywodów uwol- nił Strohberga od zarzutu włóczęgostwa. Rów- nież skarga „Bar Kochby“ została oddalona z po- wodów formalnych. Wreszcie i z trzeciego zarzu- tu sąd uwolnił proroka rudej krowy, a tłum sek- cianzy chwycił go na ramiona i w triumfalnym pochodzie, z radosnymi okrzykami poniósł do bóż- nicy, gdzie odbyła się wystawna uczta.

Rozmaitości

Miljony ulatające z dymem — papierosa.

Od palenia tytoniu wstrzymuje się dziś tylko asceta lub ten, nad którym zawisł surowy zakaz lekarski. Pała młodzie i starzy, pała kobiety i męż- ężczyźni, pała skąpi i oszczędni. Jak wielka jest namiętność palenia tytoniu, dowodzi statystyka zapotrzebowania papierosów, wypierających po- woli cygara. Statystykę konsumpcji papierosów dostarczyły dotychczas Stany Zjednoczone, pań- stwa europejskie i Japonia. W roku 1913 państwa te spotrzebowały 62 miljardy papierosów. W roku 1916 cyfra ta skoczyła do 220 miliardów, wzra- stając z każdym rokiem; obecnie sięga konsum- cja 250 miliardów rocznie. Cygara nie dotrzymują kroku konsumpcji papierosów. Owszem, z liczby 21 miliardów w roku 1913 spadło spożycie cygar w roku 1926 do 16,8 miljarda. Najwięcej konsu- muje się papierosów we Włoszech. W Anglii ilość wypalonych cygar spadła w tym okresie pięcio- krotnie. Największymi spożywcami cygar są Amerykanie i Niemcy.

Również ważną rolę, jak w życiu codziennem odgrywa tytuń w budżecie poszczególn. państw. W Ameryce dochód z podatku od tytoniu zaj- muje zaraz drugie miejsce po podatku dochodo- wym, w Niemczech cyfra podatku z cygar i pa- pierosów dosięga cyfry 870 milionów marek.

Ryby z paszportami.

Bawarski instytut biologiczny wpuścił do wód Dunaju i jego licznych dopływów kilkaset ryb różnych gatunków, które mają przy skrzel- cach umocowane płytki metalowe z numerami.

Do wody wpuszczono ryby nietylko różnych gatunków, ale i różnego wieku i płci.

Eksperyment ten ma na celu zbadanie, w ja- kim stopniu wpływa na ryby wszelkie tamowanie rzek, w postaci sztucznych przegród, jak siatki, tamy itp.

Jednocześnie eksperyment ten da wiele odpo- wiedzi na przeróżne zapytania z dziedziny hodo- wli ryb.

Instytut, zwrócił się z odezwą do wszystkich rybaków, właścicieli młynów, obywateli, którzy mają posiadłość nad brzegami Dunaju, by w wy- padku schwywania takiej ryby, odsyłali ją do in- stytutu, z dokładnym wymiarem godziny i minuty połowu, jak również daty i miejsca, kiedy i gdzie ryba została schwytana.

Instytut zwraca całkowitą wartość ryby w ży- wej wadze. W ten sposób ryby, które są nieme, zmuszone zostały do mówienia. Powiedzą one, nawet dość dokładnie, co się z nimi działo od chwili wpuszczenia do wody do momentu, gdy je złapano.

Nowy katechizm.

Kardynał Piotr Gasparri przygotowuje wy- danie nowego katechizmu, do którego, według doniesienia „El Debate“, zbiera materiał już od szeregu lat. Przy opracowywaniu tego katechiz- mu były sekretarz stanu Stolicy Apostolskiej po- siuguje się tą samą metodą, jaką stosował przy pracy nad nowym kodeksem prawa kanonicznego. Wystąpił on projekty do wszystkich kardynałów, biskupów, przełożonych zakonnych i fakultetów teologicznych z prośbą o wyrażenie opinii i na- podstawie uzyskanych w ten sposób poprawek i uzupełnień przygotował nowy projekt. Ostatecz- na redakcja tekstu sporządzona będzie przez spe- cjalną komisję, która znajduje się w stałym kon- takcie z Ojcem św. Wydanie oryginalne napisane będzie w języku łacińskim i obejmie trzy części: 1. Zasadnicze elementy nauki wiary w formie 30 pytań i odpowiedzi (dla dzieci), 2. Wy- kład całokształtu nauki wiary, przeznaczony dla dorosłych (również w formie pytań i odpowiedzi). 3. Szczegółowy wykład dogmatyki katolickiej w związku z objaśnieniami kwestyj apologetycz- nych i liturgicznych.

Sztuka lekarska wśród dzikich.

Sprawozdanie prof. Perrot'a, który jak dono- si „Corriere della Sera“, przez długie lata prze- bywał w Afryce Zachodniej, przytacza niezmiernie interesujące szczegóły o sztuce lekarskiej wśród dzikich. Godną uwagi jest umiejętność, ja- ką wykazują tubylcy w zastosowaniu roślin w różnych chorobach. Umiejętność ta przechodzi z ojca na syna. Jako najbardziej ciekawy przy- kład powyższego dr. Perrot przytacza leczenie trądu. W Azji oliwa Caulmoogra, zwykle używa- na przez lekarzy i będącą jednym z rzadkich środ- ków leczniczych przeciw straszliwej zarazie, po- chodzi z roślin o dziwnych nazwach, których skuteczność przeciwtrądową odkryli dawniejsi mieszkańcy owych krajów. W Afryce natomiast używa się przeciw tej samej chorobie innych roślin, o wręcz przeciwnym wyglądzie od azjaty- ckich, z których jednak otrzymuje się podobną oliwę, posiadającą takie same zalety lecznicze. Badania botaniczne połączyły oba gatunki, afry-kański i azjatycki, w jedną rodzinę pod nazwą „flacurtiacea“.

Tak więc mimo olbrzymich odległości dzielą- cych dwie części świata, tamtejsi tubylcy umieli odkryć roślinę należącą do jednej i tej samej ro- dziny i posiadającą jednakże zalety lecznicze. Jest to jeden dowód więcej dla naukowych podkładów empiryzmu terapeutycznego dawnych szczepów, przekazujących z pokolenia na pokolenie tajem- nice swej niezbadanej sztuki lekarskiej.

Potępienie pojedynków.

Szereg organizacji akademickich, jak Zwią- zek Pacyfistów, Sodalicia Marjańska Akademik-ów, Zjednoczenie Chrześcijańskich Korporacji, Związek Polskiej Młodzieży Demokratycznej, Odrodzenie, Związek Niezależnej Młodzieży So- cjalistycznej, Akademicka Drużyna Harcerska, Koło Misyjne, zwołały w sali Kopernika Uniwer- sytetu Jagiellońskiego zebranie w sprawie pojedy- nków. Główny referat wygłosił dr. Frąckowiak. Następnie 230 głosami przeciwko 105 uchwalono rezolucję, zgłoszoną przez inicjatorów wiecu, po- tępiając tak pojedynki, jak i protokoły jedno- stronne oraz wzywając władze uniwersyteckie do relegowania z uczelni studentów biorących udział w pojedynkach, względnie spisujących protokoły jednostronne. Rezolucja domaga się ustawowego potępienia instytucji pojedynków.

Wesely kącik

(Bajka.)

Rzekł raz człowiek, natury syn marny i lichy.

Ujrzawszy pawia na murawie:

— Oto jest symbol pychy!

I wogóle te pawie:

Paw swym strojem się tylko „napawa“,

To jego praca, cel, szczęście, zabawa...

Stąd też jego zła sława!

— O, człeczko! —

Paw odrzeczło —

Ja własnymi piórami skromną samkę wabię,

Ale dlaczego ty babie!

Kupujesz obce jedwabie? — Jezozwierz.

Radjota.

Kierownik lokomotywy do przyjaciela: —

No i co powiesz na mój aparat radjowy?

Wszystko sam zbudowałem.

Przyjaciel: — Zaraz to wymiarkowałem i

gwizdże on na każdej stacji, taksamo, jak ty.

Śpiew jest zdrowy.

Ona (przy fortepianie):

— Lekarz powiada, że śpiew jest bardzo zdro- wy, gdyż rozgrzewa krew.

On: — Wierzę, wierzę, we mnie się aż krew gotuje.

Nie kocha już.

Narzeczona z płaczem:

— Ty mnie już nie kochasz. Nie kochasz już!

On: — Ależ dziecko, przeciwnie, kocham co- raz bardziej!

Ona: — Powiedziałeś, że na sto kobiet żadna nie jest taka ładna, jak ja.

On: — W tem przecież niema nic złego.

Ona: — Tak — a dawniej mówiłeś o tysią- cach.

NOWOŚCI WIOSENNE

polecam w bogatym wyborze.

Dla pani: Eleganckie płaszcze wiosenne, płaszcze sportowe, pulowery, suknie wełniane, jaczki i sukienki więzione. Eleganckie materiały na płaszcze, suknie i bluzki.

Wykwintna bielizna
damska

Wielki wybór kapeluszy
modelowych

Torebki damskie,
rękawiczki, pończochy

Dla pana: Modne płaszcze gabardynowe, fasony wiedeńskie, płaszcze sportowe Trench-Coat, angielskie płaszcze modne, ubrania w najlepszym gatunku, materiałów Bielskich, ubrania granatowe, kurtki domowe.

Eleganc. koszule dzienne
sportowe i nocne

Krawaty — wiązanki
chusteczki i kołnierzyki

Eleganckie kapelusze
wiedeńskie i krajowe

Dziennie napływ nowości!

Dziennie napływ nowości!

Juljusz Schreiber, Chojnice

Telefon 48.

Rynek 17.

Swiatowe Tourné Koncertowe

W środę, dnia 26 marca 1930 r.
w Hotelu Centralnym

Poraz pierwszy! W swoim tourné po Polsce przed wyjazdem zagranicę **Poraz pierwszy!**
wystąpi

Pierwszy Rosyjski Artystyczny Zespół

BAŁAJKOWY

imienia W. ANDREJEWA

oraz

TANIEC ROSYJSKI

wykonany w Polsce i zagranicą baletmistrz p. Tichonow

W programie:

Rosyjskie pieśni ludowe, romanse cygańskie, pieśni kaukaskie, pieśni burlaków, pieśni dalekiego wschodu oraz tańce ludowe.

Sensacją dnia były:

Występy zespołu w Niemczech, Austrii, Jugosławii, Rumunii, Czechosłowacji, a ostatnio w Warszawie, Krakowie, Lwowie itd. Zespół wystąpi w malowniczych rosyjskich strojach ludowych.

Dyrekcja: Jerzy Wowczenko.
Sekretarz: Gr. Orłowski.

Kierown. Art. W. Zubrycki.

Początek o godz. 8.30 wieczorem

Bilety wcześniej do nabycia w Dzienniku Pomorskim.

Obwieszczenie.

Kupiec Paweł Felski z Brus wniósł o odroczenie wyplat w myśl rozp. z dnia 6. marca 1928 r.

Celem rozpoznania sprawy wyznacza się termin na 4. kwietnia 1930 godz. 10 pokój 11 w niżej podpisanym Sądzie.

Wierzyciele mogą przybyć na tę rozprawę celem udzielenia Sądowi wyjaśnień. 700

Chojnice, dnia 19. marca 1930 r.

Sąd Powiatowy.

**Pokój umeblowany
z kawą i obiadem
w pobliżu Rynku**

poszukiwany zaraz. Zgłosz. w ekspedycji.

Wydzierżawię zaraz
swoją

restaurację leśną

„Wilhelminkę“.

Maks Krause,

Wilhelminka,

p. Chojnice. 703

Przyjmuję
do szycia i prasowania
szytwej bielizny.

Pl. Król. Jadwigi 2 I. ptr.

Pokój umebl.

od 1. maja do wynajęcia.

Ogrodnowa 5. II.

Jazdziejewska.

KINO NOWOŚCI

We wtorek i w środę 25 i 26 bm.
o godz. 8.15

Wielki podwójny program!

1) Nasza uroczą rodzeczka

*** * Pola Negri * ***

w wspaniałym filmie pod tyt.

Miłoszki aktorki

Wzruszający temat, gdzie trzech wybitnych męczyzn ubiega się o łaski pięknej aktorki: **Caron Hartman** najbogatszy człowiek Francji, **hr. Walewski** nieślubny syn Napoleona I z any elegant i lew współczesnych salonów i **doktor Veron**, człowiek kierujący opinią publiczną Francji.

2) Wielki superfilm doby obecnej!

Skandal małżeński

Dramat z życia codziennego, osnuty na tle poczytnej powieści autora franc. **Alfonsa Daudet**. W rolach głównych: **Lucy Doraine** i **Karin Bell**. Film dla wszystkich, którzy chcą zobaczyć do czego doprowadza chęć zabaw, flirtów i strojów nawet u ludzi arcybogaty.

Pomimo olbrzymich kosztów wynajmu pow. obrazów, ceny wstępu nie podwyższone.



7000.- zł.

na I. hipotekę

potrzebuje

do spłacenia hipoteki poważne przedsiębiorstwo handlowe.

Oferty skierować pod nr. 709

Porządne

służącej

poszukuję zaraz.

Ze wsi mają pierwszeństwo.

Marja Płotcka

Człuchowska 15.

Poszukuję zaraz

**służącej -
ku kucharki**

(umiejętność samodzielnego gotowania warunkiem)

czystej i zdrowej do bezdzietnego gospodarstwa domowego za dobrem wynagrodzeniem.

H. Naganowska,

Czerk, ul. Starogardzka 9.

Prawie nowy

jednokonny

wóz roboczy

z szorami lub bez

na sprzedaż.

Węsierski, Batorego 1.

Przetarg przymusowy

Dnia 28. marca 1930 r. o godz. 11. przed poł. sprzedam przed Sołectwem w Siłnie najwięcej dającemu 704 mu z gotówką:

1 fotel klubowy

Egzekutor Wydziału Powiat.

Przetarg przymusowy

Dnia 28. marca 1930 r. o godz. 11. przed poł. sprzedam przed Sołectwem w Siłnie najwięcej dającemu za gotówkę: 706

1 rower.

Egzekutor Wydziału Powiat.

Przetarg przymusowy

Dnia 28. marca 1930 r. o godz. 11. przed poł. sprzedam przed Sołectwem w Siłnie najwięcej dającemu za gotówkę: 705

1 maszynę do szycia.

Egzekutor Wydziału Powiat.

Potrzebna od 1. kwietnia

br. lepsza 701

dziewczyzna,

ze świadect. umiej. gotować.

Drogerja Zak,

przy Magistracie.